



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

**DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II
AI SEMINARISTI, AL CLERO,
AI RELIGIOSI E ALLE RELIGIOSE**

Cattedrale di Stettino - Giovedì, 11 giugno 1987

1. *“Oto kładę na Syjonie kamień węgielny” (1 Petr. 2, 6).*

Położyliśmy dziś kamień węgielny pod budowę Seminarium kapłańskiego dla diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Wszystkich przeto zgromadzonych zapraszam, ażeby wespół ze mną rozważyli wymowę słów świętego Piotra o “żywych kamieniach” (*Ivi 2, 5*).

Apostoł dzieli się z nami wielką wizją Bożej tajemnicy, która przenika dzieje ludzkości. Tajemnicy, która znalazła swe urzeczywistnienie w Ludzie wybranym, która trwa w Kościele. Co więcej: która o tym Kościele stanowi.

Oto Bóg, który jest Bogiem Przymierza, szuka od początku i poprzez pokolenia, swego przybytku. Szuka przestrzeni, w której mógłby mieszkać razem z ludźmi, z nimi obcować. Pagnie bowiem być Emmanuelem. Jego Imię w dziejach człowieka brzmi właśnie tak: *Emmanuel*, Bóg z nami.

Mieszkanie Boga z ludźmi ma przede wszystkim swój wymiar duchowy. Jest przestrzenią, w której działa Duch Święty. Jest przestrzenią, w której Bóg obcuje z ludźmi “w Duchu i prawdzie” (*Io. 4, 23*).

2. Chrystus jest kamieniem węgielnym tej budowy. Przestrzeń Ducha Świętego, Ducha Prawdy, Parakleta, otworzyła się w sercach ludzkich, otworzyła się w dziejach człowieka - przez Jego krzyż i zmartwychwstanie. Właśnie przez to, że ten “węgielny kamień” został odrzucony przez ludzi. Właśnie przez to, iż - w tym odrzuceniu - stał się pierwszym “żywym kamieniem”: drogocennym,

wybranym u Boga” (1 Petr. 2, 4). Stał się początkiem Życia i Prawdy dla wszystkich “prawdziwych czcicieli Boga” (Io. 4, 23).

Tak też rośnie z Niego, z Chrystusa, cała owa “budowa w Duchu” (1 Petr. 2, 5), która urzeczywistnia się w dziejach jako Kościół Boga żywego. Z Jego śmierci na krzyżu rodzą się “żywe kamienie” tej budowy. Jest to bowiem śmierć życiodajna, potwierdzona w dniu Zmartwychwstania - a potem w dniu Pięćdziesiątnicy - jako źródło nowego życia: życia ludzi w Bogu.

3. Stąd też Apostoł pisze: “wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia” (*Ibid.*). Jest to właśnie ta przestrzeń Przymierza, przestrzeń Emmanuela, gdzie obcowanie ludzi z Bogiem wyraża się w “składaniu duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (*Ibid.*).

“Żywe kamienie”.

Dziś rano na wielkim zgromadzeniu Ludu Bożego Waszego Kościoła przemawiałem do małżonków, do rodzin. Wszyscy oni są powołani do składania duchowych ofiar Bogu w oparciu o to powszechne kapłaństwo wierzących, jakie noszą w sobie od momentu świętego Chrztu. A ofiara ich jest “przyjemna Bogu” za sprawą Jezusa Chrystusa: za sprawą tej miłości, którą On umiłował wszystkich ludzi, oddając za nich życie na drzewie krzyża: “umiłował do końca” (Io. 13, 1).

4. To właśnie ze względu na tę duchową ofiarę wszystkich ochrzczonych, dla jej wiązania na co dzień z Ofiarą Chrystusa w Eucharystii, Bóg powołuje Was: Was wszystkich, którzy kiedyś macie zaludnić to Seminarium, w nim dojrzeć do święceń, z niego wyjść, aby wśród ludzi sprawować służebne kapłaństwo. “Z ludzi wzięci - dla ludzi postanowieni” (*Hebr.* 5, 1).

To właśnie tu, w budowli, jaka rośnie na kamieniu węgielnym, który został pobłogosławiony - ma się dokonywać to szczególne “przejście”: ta “pascha”, której na imię powołanie kapłańskie. “Z ludzi wzięci - dla ludzi postanowieni we wszystkim, co się odnosi do Boga” (*Ibid.*).

Wmurowaliśmy przeto ten kamień węgielny, aby był symbolicznym wiązaniem dla wszystkich kamieni, jakie wchodzi w budowę Waszego Seminarium. Ta zaś budowa z martwych kamieni ma przyjąć w siebie wspólnotę “żywych kamieni”. Ma być w przyszłości codziennym, nieodzownym świadkiem systematycznego procesu, poprzez który przygotowuje się wewnętrzna przestrzeń dla działania Ducha Chrystusa w młodych ludzkich duszach przestrzeni dojrzewania powołań kapłańskich. Wyrazem takiej dojrzałości kapłańskiej niech będą słowa Biskupa Michała Kozala. Nie chcąc zawrócić z raz obranej drogi, która zawiodła go na męczeństwo, pisał 9 maja 1940 roku jeszcze z obozu w Łądzie: “W ręce Boże złożyłem los mego życia - i z tym bardzo mi dobrze” (Ks. W. Frątczak, *Biskup Michał Kozal*, in “Chrześcijaństwo”, vol. 12, Warszawa 1982, p. 69).

5. Pragnę wyrazić radość, że powstaje budynek Seminarium duchownego w Szczecinie, który ma stworzyć zewnętrzne warunki dla tego procesu - jakże doniosłego w życiu Kościoła!

Pragnę wyrazić radość, że z okazji tej inauguracji zgromadzili się tutaj nie tylko alumni tego Seminarium oraz Seminariów sąsiednich diecezji, ale również kapłani, kapłani przede wszystkim z tych właśnie trzech bliźniaczych diecezji, niegdyś jednej gorzowskiej, z kolei trzech: szczecińsko-kamieńskiej, koszalińsko-kołobrzesckiej i gorzowskiej. Wyrażam również radość, że w tym spotkaniu "żywych kamieni" uczestniczą obok kapłanów również i siostry zakonne, które wedle charyzmatu danego im w powołaniu, wedle rad ewangelicznych, na swój sposób przyczyniają się do budowy Ciała Chrystusowego, do tworzenia tej przestrzeni żywej, w której działa Duch Święty, działa w ich sercach i działa przez ich posługiwanie pośród Ludu Bożego całej tej błogosławionej ziemi.

Sobór Watykański II potwierdził stanowisko Kościoła wyrażone na Soborze Trydenckim w sprawie Seminariów duchownych.

Kardynał Stefan Wyszyński, mówiąc na Soborze o zadaniach Seminariów duchownych w naszych czasach, przypomniał również polskie doświadczenia historyczne w tej dziedzinie. Mówił, między innymi: "posłużę się przykładem mało znanym, z rubieży północnych ówczesnego Kościoła katolickiego, nad dalekim Bałtykiem i nad Wisłą. Bo aż tu dotarła myśl Soboru Trydenckiego i to niezwykle szybko . . . Ziarno Soboru Trydenckiego rozrastało się w drzewo" (Przemówienie J. Em. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, wygłoszone z okazji czterechsetnej rocznicy dekretu Soboru Trydenckiego o Seminariach Duchownych, w Auli Soborowej w dniu 4 XI 1963 r. w obecności Ojca Świętego Pawła VI) ("Duszpasterz Polski Zagranicą", XV (1964), n. 1 (58), 88-89).

W dekrecie Soboru Watykańskiego II, poświęconym formacji kapłańskiej, czytamy, że seminarium jest sercem diecezji i wszyscy kapłani winni mu chętnie spieszyć z pomocą (*Optatam Totius*, 5). W nim bowiem całe kształtowanie alumnów winno zmierzać ku temu, aby na wzór Pana naszego Jezusa Chrystusa, Nauczyciela, Kapłana i Pasterza, sposobili się na prawdziwych duszpasterzy.

Do posługi słowa: by objawione słowo Boże coraz lepiej rozumieli, przez rozmyślanie posiadli, a mową i obyczajami wyrażali.

Do posługi kultu Bożego oraz uświęcania dusz: aby modląc się i spełniając święte czynności liturgiczne wykonywali dzieło zbawienia przez Ofiarę eucharystyczną i sakramenty.

Do posługi pasterskiej: aby umieli ukazywać ludziom Chrystusa, "który nie przyszedł, aby Mu służono, ale aby służyć i oddać duszę swoją na okup za wielu" (*Marc.* 10, 45; *Io.* 13, 12-17), by stawszy się sługami wszystkich, wielu pozyskali (*1 Cor.* 9, 19; *Optatam Totius*, 4).

6. Pragnę zwrócić się do Boga z najgłębszym dziękczynieniem za wyjątkową łaskę powołań

kapłańskich i zakonnych, jaką obdarza On w dzisiejszych czasach Kościoł w naszej Ojczyźnie.

Ze słowem pozdrowienia, wdzięczności i zachęty, zwracam się do całej rodziny seminariów duchownych, uczelni teologicznych, domów formacji i studiów zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich, do Instytutów Wyższej Kultury Chrześcijańskiej, do wszystkich. Do przełożonych, profesorów i wychowawców, oraz do alumnów, kleryków, nowicjuszy i nowicjuszek w całej Ojczyźnie.

Wypada mi dołączyć tutaj licznych świeckich studentów i studentki teologii i filozofii chrześcijańskiej. Jest to także szczególny znak czasów w życiu Kościoła powszechnego i Kościoła na naszej ziemi.

Życie seminaryjne, studia, praca nad sobą, ćwiczenie we wspólnocie i solidarności musi nieustannie czerpać z jedności Kościoła, z tej duchowej i nadprzyrodzonej mocy, która płynie z prawdy i miłości.

Dlatego też Kardynał Wyszyński - we wspomnianym już przemówieniu - podkreślał, że na tym kamieniu, na jedności Kościoła, opierają się "cztery kolumny formacji młodego pokolenia: jedność z Trójcą Świętą, jedność z Kościołem, jedność z biskupem i jedność z Ludem Bożym".

7. Teologia winna służyć posłannictwu i to właśnie posłannictwu pasterskiemu Kościoła. Jest to zarazem służba na rzecz polskiej kultury chrześcijańskiej, jako podstawowego dobra własnego Narodu. Nauka katolicka winna podejmować i spełniać swoje zadania stosownie do wymagań intelektualnych i moralnych polskiego społeczeństwa, a wymagania te, jak wiadomo, bardzo się podniosły i stale się podnoszą.

Stąd też ważne jest dla Kościoła i dla społeczeństwa katolickiego ugruntowanie charakteru akademickiego studiów w wyższych seminariach duchownych w całej Polsce. Funkcja dydaktyczna bowiem - czyli nauczania - łączy się z "uprawianiem nauki", ze żmudną niejednokrotnie pracą badawczą, która jest istotna dla twórczości naukowej.

Rzetelna formacja filozoficzna i teologiczna winna uzdolnić przyszłych kapłanów - w duchu dialogu-konfrontacji z dzisiejszym światem - do ukazywania chrześcijańskiej wizji Boga, człowieka i świata, oraz jej intelektualnych, społecznych i etycznych implikacji.

Zgodnie ze wskazaniem Soboru Watykańskiego II księża profesorowie winni spełniać swe posłannictwo w Kościele w tej doniosłej dziedzinie, przeświadczeni, że jest to pierwsze i podstawowe zadanie, niezbędne dla "jutra" ewangelizacji prowadzonej przez Kościół w naszej Ojczyźnie. Zadaniem tak profesorów, jak wychowawców jest pomóc alumnom w pogłębianiu świadomości Kościoła jako wspólnoty zatroskanej o poziom chrześcijańskiego życia wszystkich wiernych. Życie wewnętrzne niech będzie "duszą" apostołstwa, a apostołstwo ze swej strony niech

domaga się rzetelnego studium i pogłębionego życia duchowego.

Choć krótko wypada wspomnieć o roli teologów, w łączności z Pasterzami diecezji, również w dziedzinie formacji “permanentnej” księży pracujących w duszpasterstwie. Z kolei także o ich zadaniach w dziedzinie należytej formacji chrześcijańskiej; laikatu; chodzi o kształtowanie świeckich współpracowników dzieła ewangelizacji. Perspektywa zbliżającego się Synodu Biskupów czyni ten postulat szczególnie aktualnym. Winniście zapewnić kompetentną pomoc ośrodkom duszpasterstwa inteligencji, twórców kultury, ludzi nauki i techniki, a także współpracować w przeprowadzaniu studium katolickiej nauki społecznej i pogłębionego studium chrześcijańskiego dla duszpasterstwa robotników, rolników, dla całego szeroko pojętego świata pracy.

8. Drodzy Alumni diecezjalni i zakonni! Dokument soborowy określa Wasze zadania na etapie formacji, która jest przygotowaniem do Sakramentu Kapłaństwa. Do spełnienia tych zadań konieczne jest przejście ię własnym powołaniem, tym - z niezbadanych wyroków Opatrzności - zaproszeniem na drogę kapłańskiego życia. Powołanie to zakłada niepodzielność serca. Idąc do kapłaństwa, odpowiadacie na zaproszenie Chrystusa, któremu towarzyszy łaska. Wielka łaska, łaska na miarę wyrzeczeń i na miarę posłannictwa. Opuszczacie wszystko, by pójść za Nim. W tym szczerym oddaniu samego siebie, kapłan może odnaleźć swoją osobową tożsamość, a zarazem swoje miejsce w Kościele i w społeczeństwie. Wezwanie do doskonalszego pójścia za Chrystusem wyraża się także w związku kapłaństwa z celibatem, czyli bezżennością “dla królestwa Bożego”. Chodzi zarazem o upodobnienie się do Chrystusa i zjednoczenie z Nim poprzez posłuszeństwo i właściwe Waszemu powołaniu ubóstwo.

Każde pokolenie niesie w sobie specyficzne wartości, ale też napotyka na wielorakie trudności. Wasze pokolenie często odczuwa lęk przed “zawierzaniem siebie”. Zamyka się w sobie. Musicie to przełamywać, by mocą wiary i dynamizmu powołania zdobyć się na całkowite pójście za Chrystusem, bez szukania “własnych zabezpieczeń”, na służbę Chrystusowi w Jego Kościele . . . Wasze pokolenie odczuwa, może bardziej niż inne, głód prawdy, a zarazem trudność pełnego otwarcia się na prawdę, otwarcia się “w prawdzie”, trudność “zaufania sile prawdy”. Jakby czasem brakowało wystarczającej wiary w moc dobra, jaka jest w Was samych, w człowieku, w ludzkim środowisku, w moc dobra obecną w konkretnym środowisku seminaryjnym i kapłańskim, wspieraną skuteczną, łaską powołania i Sakramentu. Otwórzcie się na Prawdę, jaką jest Chrystus, by nieść Jego Prawdę i chrześcijańską nadzieję światu. By skupiać w ten sposób i kształtować świeckich współpracowników ewangelizacji - tej, która dokonuje się w rodzinach, w parafiach, w środowiskach pracy. Przygotowujcie się i bądźcie otwarci na służbę wspólnie: na apostołstwo świeckich. Mech znajduje ono w Waszym posługiwaniu właściwe miejsce. Stwarzajcie dla niego odpowiednie warunki. Po prostu wyzwalajcie je, inspirujcie i pomagajcie mu się rozwijać z pasterską wrażliwością i delikatnością.

9. Korzystajcie z możliwości, jakie stwarza środowisko seminaryjne dla pogłębienie Waszej wiary i

życia duchowego. Niech one formują Waszą osobowość, niech orientują Waszą dojrzałość duchową, intelektualną, apostołską. To wszystko pozwoli Wam z całym zaufaniem i wewnętrzną wolnością poświęcić się w sposób nieodwołalny służbie kapłańskiej w wymiarze całego życia. Tak bardzo dziś ludziom brak tej postawy wierności “na zawsze”. Musimy sami trwać wiernie przy darze, jaki dał nam Pan, by móc “umacniać braci”.

Zachęcam Was także do zainteresowania się historią i literaturą - icszystą i światową, zwłaszcza nurtem religijnym i etycznym, wyrażającymi głębię ludzkich poszukiwań. Musicie umieć przekazać Dobrą Nowinę; ludziom, wskazać na chrześcijańskie korzenie kultury ojczystej i jej związki z wrastaniem chrześcijaństwa w tkankę duchową Europy i świata. Po święceniach musicie być zdolni, właśnie we współpracy ze świeckimi, gruntować w sposób przekonujący podstawy etycznego ładu, który jest niezbędny i niezastąpiony w rozwiązywaniu problemów nurtujących społeczeństwo.

Droga Wasza, drodzy Bracia, jest trudna, wymagająca. Choć w pewnym sensie jest może łatwiejsza niż droga Waszych kolegów szkolnych, którzy wybrali różne powołania świeckie. Wam jest łatwiej doświadczyć, że nie jesteście “pokoleniem bez perspektyw”, “bez możliwości”. Potrzeby apostołskie są wielkie. Pracy nie braknie. Troska społeczności wierzących zapewnia Wam także materialne warunki bytowania.

Chrystus był ubogi. Nie można autentycznie głosić Ewangelii ubogim, nie zachowując właściwego dla swego powołania ubóstwa. Dzisiaj się wiele mówi o kategoriach “być” i “mieć”. Od nas wszystkich, kapłanów Jezusa Chrystusa, oczekuje się, abyśmy “byli” wierni wzorowi, jaki nam zostawił. Abyśmy więc “byli dla drugich”. A jeżeli “mamy”, żebyśmy także “mieli dla drugich”. Tym bardziej, że jeśli mamy - to mamy “od drugich”. Dzisiaj - bardziej niż kiedykolwiek - cały Kościół żyje “z jałmużny”, od najuboższych misji w Afryce, aż do rozbudowanych nowoczesnie uczelni i Kurii, ze Stolicą Apostołoską włącznie.

Pamiętajcie przeto: jesteście “z ludzi wzięci i dla ludzi ustanowieni” (*Hebr. 5, 1*). To niesie ze sobą ogromne zobowiązanie. Zobowiązanie wobec Boga samego, wobec Kościoła, który wypracował ten kredyt zaufania do polskiego kapłana ofiarną służbą, nie raz przyplaconą nawet śmiercią męczeńską. Zobowiązanie wobec ludu, zwłaszcza wobec najuboższych. Musicie być wierni. Musicie być solidarni z narodem. Stylem życia bliscy przeciętnej, owszem, raczej uboższej rodziny. Całkowicie oddani Panu naszemu, Jezusowi Chrystusowi i Jego Kościołowi, duszpasterskiej pracy, w jedności z Waszym biskupem czy przełożonymi. Z tego będzie Was sądził Bóg i Wasze sumienie. Tylko ta wierność zapewni Wam spokój sumienia i poczucie szczęścia. To jest także i przede wszystkim droga spełnienia siebie w życiu kapłańskim oraz droga wiecznego zbawienia.

10. Tak więc, święcąc kamień węgielny - zbliżamy się do Tego, który jest pierwszym Żywym Kamieniem Kościoła. Przybliżamy się pełni czci i wdzięczności dla Niego. Pragniemy “ogłaszać

działa Jego potęgi” (1 Petr. 2, 9)- potęgi ukrzyżowanej, w której objawia się do końca moc Miłości. Miłości zbawczej. Miłości odkupieńczej. Potęgi zmartwychwstałej. W Nim - w Chrystusie - doznaliśmy tej miłości, która jest miłosierna, która pochyla się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdym upadkiem i klęską człowieka: która wychodzi jej naprzeciw. W Nim - w Chrystusie - zbliżamy się do Ojca, do Boga, który jest “bogaty w miłosierdzie” (Eph. 2, 4).

W mocy tej bowiem Miłości miłosiernej stale jesteśmy wzywani “z ciemności do przedziwnego . . . światła” (1 Petr. 2, 9), aby stawać się Ludem Bożym: wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem, pośród którego mieszka Emmanuel. Ludem, który w Chrystusie stał się nowo “własnością” swego Stwórcy i Boga, uczestnikiem Jego przedwiecznych przeznaczeń - “narodem powołanym do świętości”(Ibid.).

Przy tym kamieniu węgielnym, w dniu dzisiejszym poświęconym, patrzymy w przyszłość - nie tylko tę ziemską, doczesną - patrzymy w przyszłość ostateczną, przyszłość człowieka w Bogu.

I mówimy: “Chwała Tobie, Królu wieków!” (1 Tim. 1, 17).

Ai seminaristi di Stettino Giovanni Paolo II rivolge ancora alcune parole.

Jeszcze dar dla katedry szczecińskiej, a przedtem mały komentarz do przebiegu naszego spotkania. Były tam pewne punkty nie przewidziane w programie liturgicznym, ale starałem się na bieżąco tłumaczyć jeden po drugim. Więc naprzód, jak to *Plurimos annos* wybuchło, pomyślałem sobie: oni tutaj w pobliżu mają także braci z Kościoła wschodniego, a u nich *Mnohaja lita* należy do liturgii - więc “przechodzi”! Potem sobie pomyślałem, jak bardzo by się cieszył św. Otto, który należał do innego narodu, wiemy dobrze, ale przybył do nas jako brat, jako apostoł i mówił naszą mową, i zapewne by się cieszył, gdyby słyszał, jak ta katedra, osiemset lat licząca, rozbrzmiewa tą mową, a przynajmniej podobną do tej, w której on głosił Ewangelię mieszkańcom tych ziem za czasów Krzywoustego. Niech jego relikwie tu w tej katedrze będą otaczane najgłębszą czcią, bo Kościół w Polsce otacza głęboką czcią wszystkich tych, którzy głosili mu Ewangelię bez względu na to, skąd przychodzili, czy z krajów słowiańskich, czy z Irlandii, czy z krajów germańskich. Przychodzili w imię Chrystusa i przychodzili jako nasi bracia, jako wysłannicy Chrystusa. To jeszcze druga refleksja, która mi się nasuwa przy dzisiejszym spotkaniu.

A trzecia-odnosi się do okrzyku “zostań z nami”. Moi Drodzy, czy chcecie, czy nie chcecie, Papież zostaje. Nie będzie ten, to będzie inny, ale zostaje. Codziennie we Mszy św. Go wymieniacie, a więc jest obecny w samym środku życia Kościoła. To jest jego przywilej, ale równocześnie jego posłannictwo. Ale żeby jeszcze bardziej wyrazić to, że zostaję z Wami, tak sobie tego życzyście, pragnę ofiarować ks. biskupowi Kazimierzowi kielich, na pamiątkę tego pobytu w Szczecinie, a zwłaszcza w tej katedrze. Niech ten kielich przypomina o tym, żeśmy dzisiaj wspólnie sprawowali Eucharystię, nie tylko wspominając słownie, ale także z fizyczną obecnością Papieża. Bóg zapłać! Ksiądz Stanisław jeszcze mi przypominał, że oprócz tego kielicha u księdza biskupa zostały też

różańce dla kleryków. Oni dzisiaj są tu strasznie uprzywilejowani, wszystko o nich! I cała mowa właściwie o nich, chociaż nie tylko, bo poprzez tę mowę o nich i do nich równocześnie my wszyscy także siebie widzimy, bo my wszyscy też wyrastamy z jakiegoś seminarium, z innego na pewno niż to, z którego oni wyrastają, czy wyrosną; wszyscy wyrastamy z jakiegoś seminarium i wszyscy wciąż czujemy potrzebę wracania do tego seminarium. Ono jest domem naszego kapłaństwa, jest środowiskiem, w którym to kapłaństwo się rozwinęło. I dlatego też mówiąc o seminarium, nie miałem wielkich skrępowań, że słuchają mnie kapłani siwowłosi, jubilaci i kapłani w pełni sił, i słuchają mnie siostry zakonne, i że słuchają nas także różni bracia i siostry świeccy - tak bardzo ta sprawa stoi w centrum Kościoła. Zresztą, najlepszy dowód to te starania o budowę seminarium dla Waszej diecezji; starania wytrwałe, można powiedzieć uporczywe, które były dowodem, jak bardzo ta diecezja już zdobyła swoją tożsamość; jeżeli diecezja zdobędzie tożsamość, swoją indywidualność, pragnie to wyrazić przede wszystkim w seminarium. Mówi się "żrenica oka biskupa" - ale to oko biskupa jest tutaj tylko symbolem zastępczym, to jest żrenica oka całego Kościoła, całej wspólnoty Ludu Bożego, którym wciąż patrzymy, patrząc ku przeszłości - patrzymy także i w swoją własną przeszłość, która się kiedyś zaczęła w seminarium i kiedyś była przyszłością. I wciąż ją przedłuża, wciąż ku niej zmierza i wciąż się nią staje, coraz bardziej.

To takie dodatki, posłowie do tego słowa, które już i tak było długie. Ale nie chcę więcej denerwować organizatorów mojej podróży, którzy wciąż mi mówią: "Jesteśmy spóźnieni". Dlatego kończę.

© Copyright 1987 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana